20 NR

LOT

50 GR

I OBRONA PRZECIWLOTNICZO-GAZOWA POLSKI

17 października 1934 r.

ROK WYD. XII

EWNĄTRZ NUMERU: BARWNA FOTOGRAFJA MARSZAŁKA POLSKI



KPT. FRANCISZEK HYNEK I POR. WŁADYSŁAW POMASKI ZDOBYWCY PUHARU GORDON - BENNETTA W R. 1934.

OTOCZENIU BAJANA I POKRZYWKI—BEZPŁATNY DODATEK DLA PRENUMERATORÓW

IDĄ CZASY...

Wspaniałe zwycięstwa naszych lotników i baloniarzy w latach: 1932 Challenge w Niemczech — I-sze miejsce Żwirko i Wigura: w 1933 Gordon-Bennett w Ameryce — I-sze miejsce Hynek i Burzyński; w 1934 w Polsce Challenge: I-sze miejsce Bajan i Pokrzywka; Gordon-Bennett: I-sze miejsce Hynek i Pomaski, — nasuwają dużo refleksyj i wniosków.

Cztery zwycięstwa, odniesione zagranicą i w kraju, w ciągu 2-ch lat, nad przeciwnikami, którzy dotychczas przodowali światu w dziedzinie podboju przestworzy, dowodzi nie przypadkowości i szczęścia ślepego losu, lecz gruntownego przygotowania ludzi i sprzętu, którzy to zwycięstwo odnieśli.

Wysiłek, jakiego dokonała aeronautyka nasza, aby godnie bronić barw polskich w turnieju międzynarodowym, nie jest tylko wysiłkiem jednostek bezpośrednio zainteresowanych w zwycięstwie, ale rezultatem zbiorowego czynu całości.

Gdyby lotnictwo polskie nie przedstawiało jako całość, wielkiej, moralnej i materjalnej wartości, nie byłoby i nie mogłoby być zwycięstwa. To jest prawda, którą każdy zrozumie, kto choć cośkolwiek zapoznał się z tym olbrzymim splotem zależności, określanych słowami: pilot, konstruktor, mechanik, samolot, silnik, sprzęt, przemysł, wyszkolenie, wiedza, nauka, i t. p., a które składają się na wartość sił powietrznych.

Wiemy o tem bardzo dobrze, że wszyscy nasi zwycięzcy są wojskowymi w służbie czynnej, pomimo, iż na zawodach występowali w charakterze lotników sportowych, w barwach Aeroklubu R. P.

W Polsce, jak zresztą na całym świecie, lotnictwo cywilne, a więc i sportowe, jest całkowicie zależne od lotnictwa wojskowego. U nas specjalnie silnie należałoby podkreślić, że kierownictwo całem lotnictwem, bez względu na jego nazwę, leży w rękach Szefa Departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk., — tego nieoficjalnego Ministerstwa Lotnictwa.

Dzięki zasługom gen. bryg. pil. inż. Ludomiła Rayskiego, który darzony zaufaniem Najwyższego Zwierzchnika, ujął w mocne ręce kierownictwo całej aeronautyki w Polsce, — osiągnęliśmy te wspaniałe rezultaty, o których mowa. On jest właśnie tym czynnikiem, który skupia w swej osobie i w swych zarządzeniach, wysiłki każdej dziedziny lotnictwa, aby łącząc je celowo i harmonijnie, osiągnąć jak najwięcej pożądany efekt, wyrażający się nazewnątrz, takimi właśnie wyczynami, jakich świadkami byliśmy ostatnio.



Gen. bryg. inż. pil. Ludomił Rayski.
Szef Dep. Aeron. M. S. Wojsk.

Dalszym czynnikiem, który ma olbrzymie znaczenie dla wartości danego zespołu jest „morale" jego uczestników. Lotnicy nasi wykazali w tej dziedzinie niewątpliwie wszystkie te cechy, które były konieczne do osiągnięcia zwycięstwa. Ideologja, zapał, zaciętość, zdolność do najwyższego wysiłku, aby tylko osiągnąć upragniony cel, który łączył się ściśle z dumą i ambicją narodową.

Skąd wzięli tyle sił moralnych ci młodzi oficerowie-lotnicy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, żeby dla Jej wielkości i chwały zdobyć się na taki nadmierny wysiłek.

Źródłem moralnem, krynicą nieustającą ducha polskiego, który tych skromnych żołnierzy wyniósł na szczyt światowej sławy, była praca wychowawcza Wodza Narodu, Wodza Armji Polskiej, który w swych podwładnych potrafił tchnąć wiarę we własne siły i obowiązek służenia Polsce wiernie i niezłomnie.

„Kpt. pil. Jerzy Bajan
Winszuję Panu pięknego zwycięstwa w Międzynarodowych Zawodach Lotniczych i dziękuję Panu, Kapitanie, za dokonany wysiłek dla chwały polskiego lotnictwa.

JÓZEF PIŁSUDSKI
Marszałek Polski".

(Depesza gratulacyjna Pana Marszałka do kpt. Bajana).

Szereg wskazań Pana Marszałka, Jego życie całe, Jego praca i poświęcenie, były i są drogowskazami dla młodego pokolenia odrodzonej Ojczyzny, które przepojone hasłami Wodza, stara się iść Jego śladami, — budując, według swoich najlepszych chęci i sił, Polskę Wielką, Potężną i Mocarną.

Po zawierusze wojennej, po ofiarach złożonych „z krwi i żelaza" dla obrony Niepodległości, przyszły czasy, które Marszałek Polski, Józef Piłsudski, określił hasłem:

„IDĄ CZASY, KTÓRYCH ZNAMIENIEM BĘDZIE WYŚCIG PRACY, JAK PRZEDTEM BYŁ WYŚCIG ŻELAZA, JAK PRZEDTEM BYŁ WYŚCIG KRWI".

Napis taki znajduje się również i w hangarze pułku, z którego wyszli zwycięzcy.

Do wyścigu stanęła cała Polska, ze swą znakomitą i niezawodną armją na czele. Dziś, jeden z odłamów tej armji, już udowodnił sukcesami, wykazanemi w spotkaniach z innemi potęgami świata, że hasło Wodza Naczelnego było mu rozkazem i kierowniczą ideą, głęboko utrwaloną w sercach.

Obecnie Lotnictwo Polskie może z dumą zameldować swojemu Wodzowi, że w „wyścigu pracy" nie dało się prześcignąć innym i idzie dalej według Jego wielkich wskazań, pod kierunkiem wyznaczonego przez Niego Szefa Polskich Sił Powietrznych.

A. W.

NOWINY Z KRAJU

CENTR. KOMITET FUNDACJI

ku czci ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury przy Zarz. Gł. LOPP. i Aeroklubie R. P. komunikuje, iż zmienił swą nazwę, pozostawiając niezmieniony zarówno cel, któremu służy, jak i personalny skład Prezydjum.

Nowa nazwa brzmi: **„Zarząd Główny LOPP. — Komitet Żwirki i Wigury, założony przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej".**

Komitet ten, będący jedyną organizacją gromadzącą fundusze na zakup samolotów Challenge'owych dla drużyny polskiej, prowadzi w dalszym ciągu swą działalność i przystępuje do nowej akcji zbiórkowej na wielki turniej lotniczy w 1936 r.

Adres Komitetu jest niezmieniony: Warszawa, ul. Wierzbowa 9, tel. 648-68, konto PKO. 27027.



Zakończenie Challenge'u. Prezes Zarz. Gł. LOPP., Prezes Kom. Fund. Żwirki i Wigury, Insp. Armji Gen. dyw. inż. Leon Berbecki w towarzystwie małżonki, v.-prezeski Białego Krzyża p. Zofji Berbeckiej, śledzi z żywem zainteresowaniem przebieg turnieju. Samoloty, na które społeczeństwo złożyło ofiary w Jego ręce — zwyciężają!!!

EGZAMINY ZAŁÓG POKŁAD.

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia, że w dniach 12, 13 i 14 listopada r. b. odbędą się egzaminy teoretyczne dla kandydatów na członków załogi statków powietrznych.

Podania wraz z załącznikami i opłatami stemplowemi, względnie pisemne zgłoszenia osób, które podania już składały, lecz egzaminów w poprzednich terminach nie zdały, lub nie zdawały, należy przesłać do Departamentu Lotnictwa Cywilnego Min. Kom. do dnia 31 października r. b.

Członków Klubów Lotniczych obowiązuje przesyłanie podań przez Komendantów Ośrodków P. W. Lotn. w Klubach.

Załączniki a) i b) metryka urodzenia i życiorys, c) dowód obywatelstwa. Świadectwa: d) ukończenia szkoły lotn., e) moralności, f) wyciąg z dziennika lotów, g) 4 fotografje, h) znaczki stemplowe.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 28 września zmarł w wielu lat 71 wielki patrjota i filantrop Jakób hr. Potocki. Zmarły był wzorem cnót obywatelskich. Cały swój olbrzymi majątek zapisał na cele publiczne i humanitarne. Żywo obchodziła Go również sprawa potęgi lotnictwa polskiego. M. in. za życia jeszcze ofiarował na lotnisko w Brzeżanach piękny kawał ziemi. Wdzięczny za hojny dar Zarząd Główny LOPP. przygotował adres dziękczynny, którego niestety, nie zdążono Mu już doręczyć... Wśród licznych wysokich odznaczeń Zmarły posiadał również Złotą Odznakę Honorową LOPP.

* * *

Zmarł mjr. pil. obs. w st. sp. Aleksander Łaguna. Był zasłużonym oficerem z czasów wojny (odznaka „Virtuti Militari" i 4 Krzyże Walecznych). Chociaż stan zdrowia nie pozwolił Mu już pełnić służby w powietrzu, nie chciał i nie umiał zaprzestać pracy nad rozbudową lotnictwa polskiego. Pracował stale cicho i wytrwale, dając chętnie całą swą wiedzę i doświadczenie na usługi LOPP. Przyczynił się do zorganizowania wielu kół. Liczne Jego odczyty zjednały i pouczyły wielu członków Ligi. Cześć Jego pamięci!



REKORDY SZYBOWCOWE.

Dzięki ostatnim wyczynom w Bezmiechowej, dni 4 i 5 października zostały wpisane do historji szybownictwa polskiego:

Dnia 4 października r. b. pilotka Aeroklubu Lwowskiego p. Marja Younga wykonała na szybowcu SG 21 „Lwów" konstrukcji Inż. S. Grzeszczyka lot trwający 6 godzin 15 minut. W locie tym uzyskała wysokość 770 m ponad miejsce startu.

Lotem tym ustanowiła dwa nowe polskie kobiece rekordy długotrwałości i wysokości lotu na szybowcu.

Już następnego dnia jeden z tych rekordów, mianowicie długotrwałości lotu, został pobity. Pilotka Aeroklubu Poznańskiego p. Wanda Modlibowska, wykonała na szybowcu CW 5 konstrukcji Inż. W. Czerwińskiego lot trwający 9 g. 30 m. W locie tym uzyskała 350 m ponad miejsce startu.

W tym samym dniu, 5 października r. b. pilot Aeroklubu Lwowskiego Piotr Mynarski wykonał na szybowcu dwuosobowym CW 4 konstrukcji Inż. W. Czerwińskiego z pasażerem Zbigniewem Mikulskim lot trwający 9 godzin 7 minut i ustanowił polski rekord długotrwałości lotu na szybowcu z pasażerem.

POWITANIE ZWYCIĘZCÓW.

Prezes Rady Głównej, oraz Kapituły Odznaki Honorowej b. min. Alfons Kuhn udekorował w obecności Prezesa Zarządu Głównego gen. dyw. inż. Leona Berbeckiego Złotą Odznaką Honorową LOPP. mjr. inż. S. Mazurka, kierownika Wojskowej Wytwórni Bal., oraz oficerów II B. Balon., por. Pomaskiego i por. Zakrzewskiego. Kpt. Hynek i kpt. Burzyński otrzymali już uprzednio Odznaki Honorowe L. O. P. P. z okazji I-go zdobycia puharu Gordon-Bennetta.

Po dekoracji podejmowano zwycięzców w Zarządzie Gł. LOPP. lampką wina.



PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY.

Termin zamknięcia Wystawy Obrony Przeciwlotniczo - gazowej w Katowicach zostaje przesunięty o dalszy tydzień, t. j. do 21 b. m. włącznie.

AWIZO:

Do numeru niniejszego dodaliśmy naszym prenumeratorom ozdobnie wykonaną **barwną odbitkę fotografji Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w otoczeniu kpt. pil. Jerzego Bajana sierż. Gustawa Pokrzywki.** Odbitki te są do nabycia w Administracji dwut. „Lot i o. p. l. g. Polski" (Warszawa, Wierzbowa 9) w cenie 1 zł. za sztukę.

I-sza Ogólnopolska Wystawa Obrony Przeciwlotniczo-gazowej w Katowicach



Uroczyste otwarcie Wystawy.

W dniu 20 ub. m. Woj. Dr. Grażyński dokonał w Katowicach uroczystego otwarcia Wystawy Obrony Przeciwlotniczo-Gazowej.

Powstała ona olbrzymim nakładem kosztów i pracy Okręgu Wojewódzkiego Śląskiego L. O. P. P. przy wybitnej pomocy Prezesa Zarządu Głównego L. O. P. P. p. Gen. Inż. Leona Berbeckiego i p. Dr. Michała Grażyńskiego, Prezesa Okręgu Wojewódzkiego Śląskiego, oraz przy współudziale wszystkich Okręgów Wojewódzkich i ważniejszych Obwodów Powiatowych. Wielką pomoc okazały również organizatorom władze państwowe, cywilne i wojskowe, instytucje i organizacje społeczne, jak Związek Straży Pożarnych R. P. i Polski Czerwony Krzyż, oraz te gałęzie polskiego przemysłu, których produkcja obejmuje jakiekolwiek środki obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Wystawa, jako pierwsza tego rodzaju w Polsce, zakrojona jest na wielką skalę. Mieści się na terenach, gdzie odbywają się wszystkie największe imprezy wystawowe Śląska, w dwóch olbrzymich pawilonach. Obok pawilonów na wolnym terenie P. C. K. rozbił kilkanaście namiotów, w których urządzono wzorowe stacje ratowniczo-sanitarne. Również na wolnym terenie Ministerstwo Komunikacji ustawiło cały pociąg wagonów obrony przeciwgazowej z wagonem szkolnym, salą opatrunkową, apteką i desynfektorem. Teren zajęty przez Wystawę obejmuje przestrzeń 4.000 m². Eksponaty zgrupowano w 100 stoiskach artystycznie wykonanych i urządzonych.

Metody i środki obrony biernej indywidualnej i zbiorowej wyczerpane zostały na Wystawie wszechstronnie. Niezwykle efektownie przedstawia się tu, zwłaszcza stoisko Wojskowej Wytwórni Sprzętu Przeciwgazowego z Radomia. Znajdujemy tu wspaniale prezentujące się polskie maski przeciwgazowe, wszelkiego rodzaju pochłaniacze oraz ubrania ochronne kwaso- i ługo-odporne.

Obrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza zbiorowa obejmuje przedewszystkiem eksponaty, ilustrujące sposoby przygotowania pomieszczeń uszczelnionych, oraz budowy i urządzenia schronów. Na terenie Wystawy znajdujemy kilkadziesiąt modeli okiennic i drzwi, zabezpieczających mieszkanie przed wnikaniem gazów. Nadto mamy wiele innych sposobów uszczelnienia mieszkań przy pomocy specjalnych okuć metalowych do okiennic, zamków do drzwi, uszczelnień wojłokowych, a nawet papierowych. Z papieru specjalnie gęstego i odpornego.

Piękne modele schronów podziemnych i nadziemnych o specjalnych formach konstrukcyjnych wystawił Zarząd Główny L. O. P. P., Ministerstwo Komunikacji, Obwód Powiatowy Bielsko, Zakłady Solvay, Tow. „Saturn" i Magistrat Miasta Katowic. Ten ostatni schron umieszczony jest na wolnym terenie obok pawilonów i wybudowany jest w formie niewielkiego budynku specjalnie dla tej Wystawy.

Bardzo interesujące modele przystosowania mieszkań i budynków prywatnych do o. p. l. g. wystawił Zarząd Główny L. O. P. P., Min. Komunikacji i Magistrat Miasta Chorzowa.

Tak doniosłe dla Śląska zagadnienie obrony przeciwlotniczo-gazowej przemysłu znalazło na Wystawie szczególnie obszerne uwzględnienie zilustrowane zostało szeregiem pięknych modeli kopalń i hut, zaopatrzonych we wszelkie urządzenia ochronne. Mamy tu również kilka modeli osiedli robotniczych z przedstawieniem organizacji o. p. l. g. na ich terenie.

Nie mogło, naturalnie, być mowy o pominięciu wewnętrznego urządzenia pomieszczeń ochronnych, jak pochłaniacze i wentylatory schronowe, lampy do schronów i inne urządzenia wewnętrzne.

Firmy elektrotechniczne wystawiają liczne urządzenia, do sygnalizacji świetlnej, gaszenia świateł na odległość, lampy maskowane, urządzenia do maskowania świateł zewnętrznych. Śląskie Zakłady Elektryczne prezentują pokaz gaszenia świateł równocześnie ze zbliżeniem się samolotu nieprzyjacielskiego na terenie całego Śląska. Firma Kleiman i S-wie z Warszawy daje automatyczne urządzenia elektrotechniczne, umożliwiające kierowanie sygnałami i oświetleniem miasta z jednego z punktów oplg. Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne wystawiają aparat, który zainstalowany w radjostacji nadawczej przesyła sygnał alarmowy rozmieszczonym po mieście syrenom natychmiast po nadaniu mu przez telefon. Rolę radja podkreślają napisy: „Radjo pierwsze ostrzega Cię o niebezpieczeństwie".

W dziale likwidacji skutków napadów gazowych pokaźne miejsce zajęła Fabryka Związków Azotowych z Chorzowa i Mościc, Zakłady Chemiczne Grodzisk i Zakłady „Elektro" z Łazisk Górnych, wystawiające środki chemiczne, zapobiegające działaniu gazów bojowych.

Bardzo efektownie przedstawiają się tu wzorowe komplety sprzętu dla drużyn pogotowia technicznego i drużyn odkażających. Komplety takie z manekinami wystawia Zarząd Główny L. O. P. P. i Ministerstwo Komunikacji (drużyna odkażająca kolejowa z wózkiem oraz model pracy tej drużyny w terenie). Sam sprzęt wystawiła Straż Pożarna Huty Batory (z siewnikiem pomysłu Kpt. Blachy), drużyna odkażająca Huty „Pokój", oraz Huta Silesia z Paruszowca. W dziale tym zwraca jeszcze uwagę siewnik i polewaczka Magistratu m. Warszawy, oraz aparat P. G. firmy MI-RA z zastosowaniem do beczkowozu i specjalna skrzynia do przesiewania wapna chlorowanego. Nie zapomniano tu o sposobach zabezpieczenia żywności przed zatruciem gazami. Obok skrzyń specjalnej konstrukcji wystawionych przez P. C. K. i Straż Pożarną Huty Batory widzimy najtańszy sposób ochrony środków żywności w workach papierowych, wytrzymujących nawet działanie gazów żrących, a produkowanych przez fabrykę „Natronag" z Kalet G. Śląsk.

Dzięki licznemu obesłaniu Wystawy przez Polski Czerwony Krzyż dział ratownictwa sanitarnego przedstawia się bardzo bogato. W dziale tym wystawiono również odlewy woskowe, fotografje i przeźrocza oparzeń gazami bojowemi i fotografje ludzi zatrutych gazami. Znajdujemy też kilka modeli punktów ratowniczych szpitali, przystosowanych do ratownictwa przeciwgazowego.

Obronie przeciwpożarowej poświęcono specjalny pawilon, urządzony wspaniale przez Związek Straży Pożarnych R. P. W pawilonie tym pomieszczono wszelkie środki walki z pożarem, który jest zawsze, a tembardziej w przyszłej wojnie, będzie jednym ze straszliwych środków zniszczenia i zagłady. Uwzględniono również i sposoby zapobiegania pożarom przez zabezpieczanie dachów warstwą drzewa impregnowanego lub przez stosowanie konstrukcyj stalowych. Obok Związku Straży Pożarnych narzędzia przeciwpożarnicze wystawiły i firmy prywatne, jak Cz. Miarczyński, Lilpop, Rau i Loewenstein i inne.

Wystawa ta ma poza tem swoje specjalne atrakcje. Zarząd Główny L. O. P. P. przysłał bowiem obydwa nasze samoloty transatlantyckie R. W. D. 5 Mjr. Skarżyńskiego i „Belanca" Adamowiczów. Chemiczny Instytut Badawczy dostarczył model wynalazku P. Prezydenta Mościckiego, służącego do wytwarzania w miejskich ośrodkach leczniczych powietrza o własnościach górskich. Aparat ten ma duże zastosowanie w ratownictwie przeciwgazowem. Młodzież harcerska popisała się wystawiając 2 piękne szybowce typu „Wrona" wykonane przez harcerzy z Grodźca i warsztaty harcerskie w Warszawie. Wspaniale przedstawia się dział modelarski, zawierający modele wykonane przez kolejarzy z Katowic i robotników kop. „Ferdynand". Zwłaszcza prace tych ostatnich zasługują na uznanie ze względu na to, że, koło LOPP. przy tej kopalni zostało założone dopiero w sierpniu r. b.

Część eksponatową wystawy uzupełniły ćwiczenia pokazowe, przeprowadzane codziennie przez Straże Pożarne, drużyny ratowniczo-sanitarne P. C. K. i pogotowie techniczne, przy współudziale samolotów Aeroklubu Śląskiego.

Wystawa cel swój osiągnęła całkowicie. Zwiedziło ją ponad 100.000 osób. Z poza Śląska przybyły pociągi specjalne, z Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Warszawy, Bielska, Krakowa, Lwowa, Rybnika, Knurowa, nie licząc wielkiej ilości wycieczek pomniejszych.

Zwiedzający zapoznali się z całokształtem zagadnień obrony przeciwlotniczo-gazowej i ze stanem produkcji sprzętu obronnego, oraz zorjentowali się doskonale, czem rozporządzają na wypadek przyszłej wojny i gdzie się mogą zaopatrzyć w sprzęt.

K.

Zagraniczne ćwiczenia z obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej

Tegoroczne ćwiczenia z obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, przeprowadzone w różnych państwach w okresie letnim, nacechowane były silnem zainteresowaniem ludności cywilnej, która w niektórych krajach brała liczny, czynny udział w służbach opl. biernej. Do popularyzacji zagadnień obrony powietrznej zagranicą przyczyniła się przedewszystkiem prasa. Sprawy związane z opl. zarówno czynną, jak i bierną należą od pewnego czasu do stałego repertuaru wielkich dzienników francuskich, belgijskich, a ostatnio również i angielskich. Niemiecka prasa już od szeregu lat uprawia konsekwentną propagandę w tym kierunku.

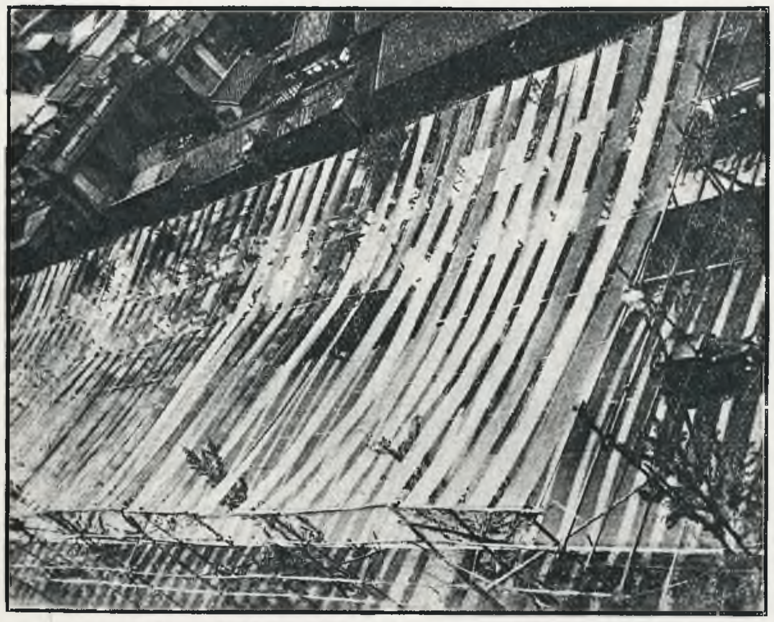
Jako jedne z pierwszych odbyły się w kwietniu ćwiczenia oplg. w Niemczech. Obejmowały one całe wybrzeże morskie od Bremy na zachód oraz obszary pograniczne aż do Zagłębia Ruhry po Akwizgran włącznie. Na tych terenach sprawdzono systematycznie całą organizację opl. biernej, doskonale rozbudowaną w ostatnim roku przez Państwowy Związek Obrony Powietrznej (Reichsluftschutzbund), — w pierwszym rzędzie obronę zakładów przemysłowych, urządzeń portowych i kolejowych. Przeprowadzono szczegółowe ćwiczenia samoobrony ludności cywilnej w domach prywatnych, oraz zbiorowe ćwiczenia w miastach, połączone z próbami gaszenia świateł i maskowania. Prasa niemiecka, zamieszczając opisy ćwiczeń, podkreśla na każdem miejscu doniosłość opl. biernej, tłumacząc jej szczególne znaczenie dla Niemiec zakazem posiadania lotnictwa myśliwskiego i artylerji przeciwlotniczej.

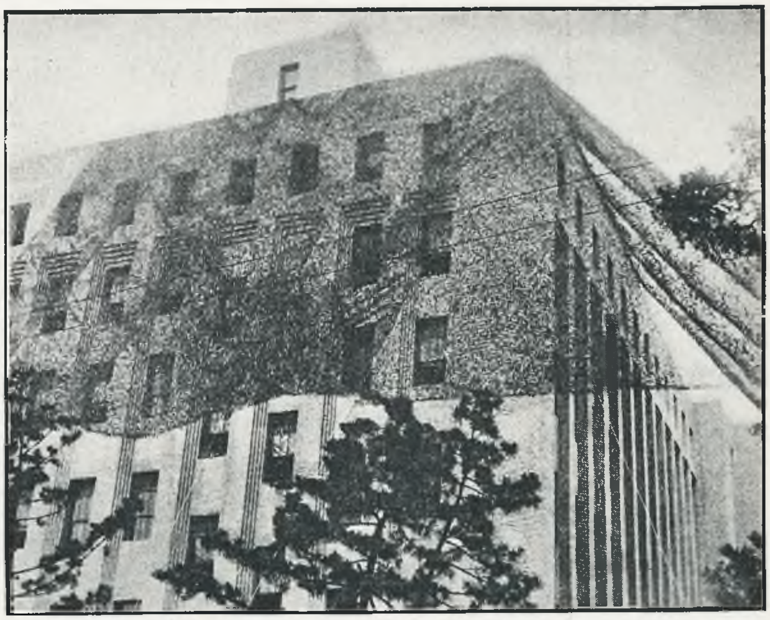
Angielskie ćwiczenia, które odbyły się z końcem lipca, miały zupełnie odmienny charakter. Główną rolę odegrały środki obrony czynnej: samoloty myśliwskie, artylerja przeciwlotnicza, karabiny maszynowe przeciwlotnicze oraz sprzęt pomocniczy, jak reflektory i aparaty podsłuchowe.

Służbę obserwacyjno-meldunkową pełniła specjalna formacja t. zw. „Observer Corps", złożona z ochotników rekrutujących się z ludności cywilnej. O większym udziale społeczeństwa angielskiego w ćwiczeniach, sprawozdania nie wspominają. Należy więc przypuszczać, że obrona bierna nie odegrała w ich przebiegu ważniejszej roli.

Wynikiem ćwiczeń było osiągnięcie przeszło 50 proc. wytkniętych celów przez lotnictwo bombardujące, t. zn., że ważne dzielnice Londynu, który był objektem napadu, zostały zniszczone. Trudno jest określić, o ile ten oficjalny wynik ćwiczeń opl. Londynu jest ścisły, a w jakim stopniu tylko przeznaczony na efekt propagandy. W każdym razie zawiera on urzędowe stwierdzenie faktu, że czynna obrona przeciwlotnicza stolicy Anglji zawiodła.

Maskowanie ruchu ulicznego zapomocą mat.





Maskowanie budynków zapomocą siatek.

Francja przeprowadziła w roku 1934 podwójną kontrolę pogotowia opl., urządzając w czerwcu ćwiczenia oplg. w Lyonie, w sierpniu manewry opl. w okolicach Paryża.

Ćwiczenia w Lyonie, w których wzięło udział około 300 samolotów, były przykładem dobrego współdziałania obrony czynnej z bierną. Oprócz lotnictwa myśliwskiego, artylerji przeciwlotniczej, reflektorów i aparatów podsłuchowych, zastosowano maskowanie zapomocą dymów przesłaniających. Służby opl. biernej, pełnione były przez ludność cywilną i działały bardzo sprawnie. Schrony przeciwlotniczo-gazowe posiadały komendy opl. i posterunki sanitarno-ratownicze. Ćwiczenia gaszenia świateł w mieście na torach kolejowych, dały rezultaty zadawalniające. Wynik ćwiczeń wykazał doskonałe przygotowanie obrony.

Manewry opl. zostały przeprowadzone z końcem sierpnia w okolicach Paryża z udziałem około 500 samolotów. Pomimo nadzwyczaj niekorzystnych warunków atmosferycznych „nieprzyjaciel" zdołał kilkakrotnie zbombardować lotnisko w Le Bourget. Służba obserwacyjno-alarmowa i lotnictwo myśliwskie zostały w większości wypadków zaskoczone przez nieprzyjacielskie eskadry bombardujące. Nieoficjalny, tymczasowy wynik ćwiczeń przyznaje zwycięstwo stronie atakującej.

W Japonii manewry opl. zostały przeprowadzone w lipcu w miastach portowych Kobe, Osaka i okolicy. Lotnictwo bombardujące współdziałało z marynarką wojenną, atakującą wybrzeże. W ramach manewrów wypróbowano szereg sposobów maskowania: zapomocą dymów, przysłaniających, siatek i zasłon. Jednocześnie odbyły się ćwiczenia oplg. ludności cywilnej, zorganizowanej w drużyny odkażające i przeciwpożarowe, ratowniczo-sanitarne i techniczne oraz ćwiczenia w zakładach przemysłowych.

Podczas nocnych ćwiczeń wypróbowano skuteczność gaszenia świateł na całym terenie objętym ćwiczeniami. Wynik ćwiczeń był dodatni dla obrony.

W tym samym mniejwięcej czasokresie odbyły się ćwiczenia w Austrji, Belgji, Holandji i Czechosłowacji. Opisy ćwiczeń podnoszą wszędzie silny udział służb opl. biernej.

Jak wykazują niezbicie dotychczasowe wyniki wielkich ćwiczeń francuskich i angielskich — brak jest niestety wiadomości z Sowietów i Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. — sama obrona czynna nie jest wystarczająca. Musi ona iść równolegle z dobrze zorganizowaną i należycie wyposażoną obroną bierną, która wymaga pełnego uświadomienia społeczeństwa i wyszkolenia jak najliczniejszych zastępów ludności cywilnej. **z. m.**

Z ŻYCIA L. O. P. P.

KONKURS BALONIKÓW

Zawody balonikowe LOPP., urządzone w dniu 23.IX r. b., powiodły się nadspodziewanie.

Dziatwa stolicy wypuściła około 10.000 baloników. Każdy balonik zaopatrzony był w znak LOPP. i podwójną kartkę korespondencyjną, stwierdzającą, kto balonik wypuścił w powietrze i proszącą o wypełnienie kartki, z odpowiedzią, ustalającą, gdzie balonik opadł i przez kogo został znaleziony oraz przysłanie tejże kartki pod adresem Okręgu Stołecznego LOPP. Okrąg Stołeczny otrzymał ostatecznie 637 kart balonikowych z najrozmaitszych miejscowości.

Okazało się, że najdalej doleciały baloniki Nr. 1329, 256, 2156, 151, 4469, 4599, 2988, 216 i 1991.

Oto dzieje tych baloników:

Balonik Nr. 1329 — Marychny Lange (Śniadeckich 11), opadł w Rosji, wieś Plennoje, Kurskiego Okręgu, w odległości od W-wy w linji prostej 1030 km. Kartkę nadesłał p. Walden.

Balonik Nr. 256 — Czesława Jaroszyńskiego (Nowy Świat 53), opadł we wsi Starikowo na Ukrainie w Sowietach, odległej od W-wy 861 km. Balonik znalazł p. Kiryło Langer.

Balonik Nr. 2156 — Zbigniewa Cybulskiego (Gen. Zajączka 7—7), opadł w okolicy Stołpc, w odległości 405 km od W-wy, a znaleziony został przez p. Marję Jarmuszkiewiczową.

Balonik Nr. 151 — Magdaleny Groberskiej (Filtrowa 67 m. 42), woj. Nowogródzkie, w odległości 385 km od Warszawy.

Balonik Nr. 4469 — Tereski Zdanowiczówny (Targowa 14 m. 39) (około 364 km).

Balonik Nr. 4599 — Ewy Dubanowiczówny (Mickiewicza 30 m. 51), pow. Nowogródzki, około 348 km.

Balonik Nr. 2988 — Zosi Goeblówny (Marszałkowska 56) i balonik Nr. 216 Tadeusza Nowomiejskiego (Św. Krzyska 22), woj. Nowogródzkiego, około 337 km od Warszawy.

Wreszcie **balonik Nr. 1991** — Witolda Piaseckiego (Lewicka 6—8), opadł we wsi Dowgiałowicze, około 337 km.

W myśl regulaminu zawodów, pierwsza nagroda w wysokości zł. 75 przypadła Marychnie Lange, balonik której przeleciał 1030 km i druga nagroda w wysokości zł. 50 Czesławowi Jaroszyńskiemu, którego balonik przeleciał 861 km. a trzecia nagroda w sumie zł. 25 Zbigniewowi Cybulskiemu, którego balonik przeleciał około 405 km.

Wszyscy pozostali wymienieni wyżej uczestnicy zawodów, otrzymali pamiątkowe dyplomy Okręgu LOPP. m. st. Warszawy.

Rozdanie nagród nastąpiło w biurze Okręgu LOPP. m. st. Warszawy (Aleje Jerozolimskie Nr. 6), we wtorek, t. j. dnia 16 października 1934 roku, o godz. 17-ej pp.

CO SŁYCHAC W TERENIE?

OKRĄG BIAŁOSTOCKI.

Zarząd Okręgu Wojew. L. O. P. P. uzyskał zezwolenie na otwarcie Kolektury Loterji Państwowej. Biuro Kolektury mieści się w Ośrodku Propagandy LOPP. w Hotelu Ritza ul. Kilińskiego 2. O ile członkowie LOPP. z Okręgu Białostockiego będą próbowali szczęścia w tej kolekturze, połączą piękne z pożytecznem, bo mogą dojść do fortuny i przysporzą dochodu LOPP'owi.

OKRĄG KIELECKI.

W Zakładach przemysłu stalowego Meyerhold i S-ka w Będzinie zorganizowano Koło Miejscowe LOPP. Witamy nową placówkę!

* * *

Zarząd Okręgu Pow. LOPP. w Będzinie urządził zbiórkę uliczną dn. 16.9 r. b. na terenie całego powiatu z okazji zakończenia Turnieju Lotniczego (Challenge'u) w r. 1934. Całkowity dochód przeznaczony na przyszły Challenge. Zbożna inicjatywa! Przygotowujmy się zawczasu, a znowu zwyciężymy!

* * *

W Kielcach powstało Koło Miejscowe przy Cechu fryzjerów i fotografów żydowskich. Witamy tę nową placówkę! Oby za tym przykładem poszły inne warstwy ludności żydowskiej!

OKRĄG KRAKOWSKI.

Obwód Miejski LOPP. w Krakowie poczynił przygotowania w kierunku tworzenia Kół dzielnicowych, które mają objąć najszersze sfery ludności niezorganizowanej w dotychczasowych Kołach. Akcja ta ma być prowadzona energicznie w jesieni r. b.

OKRĄG LUBELSKI.

W Lublinie otwarto Ośrodek Propagandy LOPP. w gmachu Hotelu Europejskiego. Ośrodek ten otwarty jest bez przerwy od 9-ej do 19-ej.

OKRĄG LWOWSKI.

Przy Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski w Drohobyczu powstało nowe Koło Miejscowe LOPP. Witamy i życzymy rozwoju!

Jednem z najsilniejszych Kół Miejscowych (wojskowych) LOPP. w Przemyślu jest Koło 10 Dyonu Żandarmerji. Do Koła tego należą wszyscy oficerowie urzędnicy i podoficerowie 10 Okręgu Urzędu budownictwa, Dziekanatu Katolickiego OK X oraz Prokuratury przy Wojskowym Sądzie Okręgowym.

* * *

Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP. w Przemyślu postanowił zorganizować Ośrodek propagandy LOPP. w połączeniu z wystawą sprzętu obrony przeciwlotniczo-gazowej, ze wzorowym schronem, oraz świetlicą dla członków LOPP.

Dnia 24.9 r. b. prezes Okręgu Wojew. LOPP. p. inż. Łaguna wręczył odznaczenia działaczom i pracownikom LOPP. Uroczystość ta odbyła się w sali Zarządu Okręgu Wojewódzkiego.

OKRĄG ŁÓDZKI.

W poczet członków dożywotnich LOPP. zapisały się Zjednoczone Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera L. Grohmana oraz Sp. Akc. J. John w Łodzi.

* * *

Zapoczątkowana ostatnio przez Łódzki Obwód Miejski LOPP. akcja zapisywania poważniejszych firm w Łodzi w poczet dożywotnich członków LOPP. rozwija się pomyślnie dzięki obywatelskiemu stanowisku odnośnych instytucyj.

* * *

Łódzki Obwód Miejski LOPP. rozpoczął akcję wśród wszelkiego rodzaju Stowarzyszeń oraz przedsiębiorstw, mającą na celu zapisanie tych instytucyj. jako jednostek prawnych w poczet LOPP.

* * *

Staraniem Koła Miejscowego LOPP. w Dobryszycach przy współudziale byłych wychowanków Szkoły Rolniczej, odbył się w salach tejże szkoły, koncert orkiestry salonowej na cele LOPP.

* * *

Wszyscy funkcjonarjusze Policji Państwowej w Łodzi są członkami rzeczywistymi LOPP'u. Niezależnie od tego „Policyjny Klub Sportowy" i „Kasa Samopomocy Szereg. Policji Państw. Województwa Łódzkiego", zapisały się w poczet członków LOPP. wpłacając zgóry dwuletnią składkę!

OKRĄG POLESKI.

W Pińsku powstało nowe Koło Miejscowe LOPP. Zebranie organizacyjne odbyło się w lokalu Zarządu Dróg Wodnych.

Jest to 35-te z rzędu Koło LOPP. na terenie m. Pińska.

OKRĄG POMORSKI.

W Czersku odbył się 23.9 r. b. pokaz ćwiczeń obrony przeciwlotniczo-gazowej przez bombardowanie miasta w kilku punktach. Pokaz ten urządziło Koło Miejscowe LOPP wspólnie ze Strażą Pożarną.

* * *

W Toruniu powstało w firmie p. Edmunda Szymańskiego właściciela składów porcelany, nowe Koło Miejscowe LOPP., do którego należą członkowie rodziny p. Szymańskiego i cały personel firmy. Witamy!

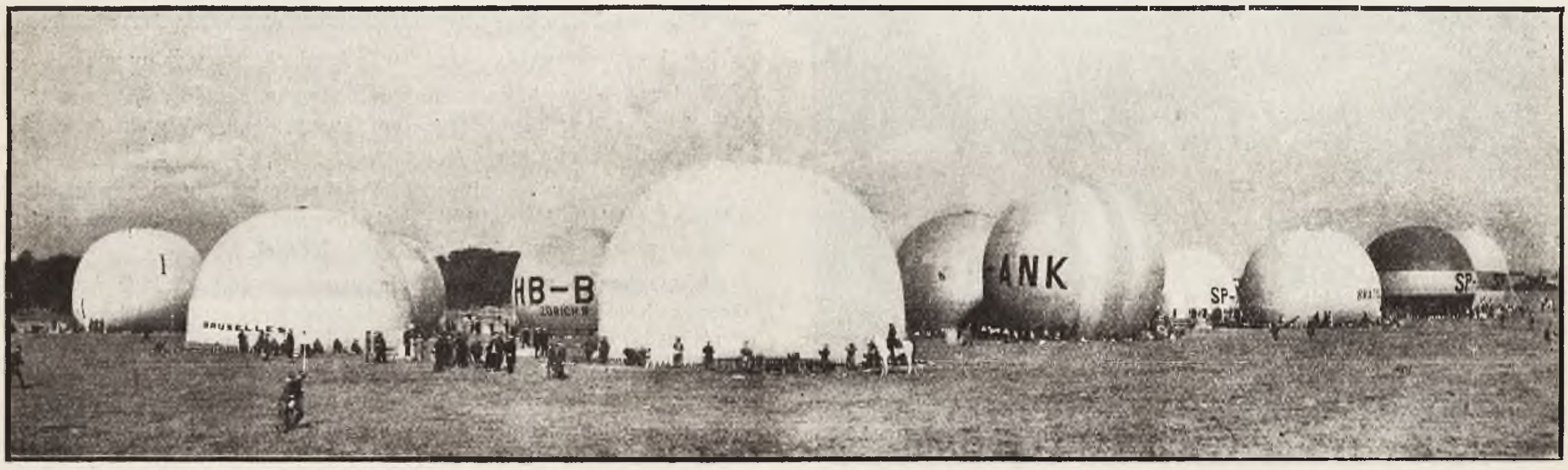
OKRĄG POZNAŃSKI.

Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP'u w Poznaniu umieścił w Urzędach stanu cywilnego t. zw. „Białe Księgi LOPP.", do których wpisują się nowożeńcy wpłacający równocześnie dobrowolne ofiary na cele LOPP.

* * *

(Dalszy ciąg wiadomości z terenu w numerze następnym).

Na lotnisku Mokotowskiem pod Warszawą. Napełnianie balonów przed startem do zawodów o puhar Gordon-Bennetta.





WÓDZ POWIEDZIAŁ:

UFNOŚĆ WE WŁASNE SIŁY TWORZY WIELKIE NARODY I MOCARSTWA.



GORDON BENNETT — 1934

I znów — górą nasi! Nie tylko puhar Challenge'owy, ale i drugi skarb, będący czasowo w posiadaniu Aeroklubu R. P. nie opuścił Warszawy.

Jeżeli tak dalej pójdzie...

Nie bawimy się jednak we wróżbitów, ale radujemy się. Jesteśmy szczęśliwi, bo Hynek po raz drugi zdobył dla Polski przechodni puhar James'a Gordon-Bennett'a; cieszymy się, że na przyszły rok znów wiele kolorowych piłek wzniesie się z polskiej ziemi i potoczy się ku zabawie wiatru po niebieskim bezbrzeżnym dywanie.

Widowisko piękne i niecodzienne. Kto patrzył na start balonów wolnych 23 września, ten napewno nie pożałował. Kto zaś nie był w tym dniu na lotnisku Mokotowskiem, temu współczujemy całem redakcyjnem ciałem i sercem, a na pocieszenie dajemy trochę obrazków z zawodów. Radzimy przyjrzeć się fotografiom i posłuchać, jak to było.

Pogody lepszej nie potrafiłby przypowiedzieć, ani wymarzyć najbardziej wymagający meteorolog.

Bo to i wiatr odpowiedni (dla zawodników) i nie gorąco (dla obsługi szykującej balony do lotu) i nie zimno (dla publiczności) i jasne słońce (dla wszystkich).

Balony zaczęto napełniać o szóstej rano.

Zainstalowano na lotnisku już dawniej w tym celu rury gazowe, z których wypuszczany rektyfikowany gaz świetlny przez brezentowe rękawy napływa do powłoki balonu.

Obsługa wojskowa po 26 szeregowych na balon.

Na trzy balony jeden oficer manewrowy. Pozatem piloci sami dopilnowują swoich balonów.

Rozpostarte pod siatkami na ziemi powłoki pęcznieją. W miarę wypełniania się ich obsługa przewiesza worki obciążające balon coraz niżej.

Takie napełnianie wygląda zgóry, jak wyrastająca w oczach kępka różnobarwnych grzybów. Stojąc zaś w pewnem oddaleniu na lotnisku ma się wrażenie, że wprost z ziemi wyrastają jakieś olbrzymie pomarańcze, oraz szare i srebrzone jabłka.

Publiczność zaczęła napływać tłumnie znacznie przed godziną czwartą po południu. Budynek poczty na lotnisku był dosłownie oblegany. Filateliści i nie filateliści śpieszyli wysłać kartki, tego dnia stemplowane specjalną pieczęcią. Pocztę załadowano do koszy balonów „Legjonowo" i „Syrena".

L. O. P. P., której biało-żółte proporczyki umieścił Okrąg Stołeczny dosłownie wszędzie, zorganizowała konkurs baloników z doczepionemi kartkami.

Wiele małych, barwnych punkcików zapstrzyło gładki błękit nieba.

O 15.30, jeszcze przed rozpoczęciem zawodów, wzniósł się mały próbny balon francuski (600 m^3), którego załogę stanowili pan Suire i pani Weber. Mieli ze sobą radjostację nadawczą, by komunikować zawodnikom o kierunku i sile wiatru w ostatniej chwili.

O czwartej przybył w zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej, Pan Premjer Kozłowski i nastąpiło otwarcie zawodów.

Wypuszczono z klatek tysiące gołębi pocztowych, które rozleciały się do swoich gołębników. Kilka gołębi zabrali zawodnicy ze sobą. Na wypadek lądowania gdzieś w odludnej miejscowości. Dla zaspokojenia ciekawości laików podać wypada, że gołąb pocztowy może przelecieć w ciągu doby do 1.300 km.

Na parę minut przedtem odbył się „chrzest" balonu „Warszawa". W trzynaście minut po dokonaniu tej ceremonji przy dźwiękach Hymnu Narodowego wzniósł się „solenizant" wgórę.

Za „Warszawą" kolejno startowały inne balony. Każdy pierwszy balon danego państwa witano Hymnem. Usłyszeliśmy Hymn Niemiec z towarzyszącym mu „Horst Wessel Lied", „Gde domów mój", Hymn Italji w asyście Giovinezzy, Hymny Amerykański, Belgijski, Marsyljankę i Szwajcarski, dziwnie podobny do Hymnu Wielkiej Brytanji.

Żałowano powszechnie, że nie zabrzmiały na lotnisku dźwięki Hiszpańskiego Hymnu. Jak się okazało później „14 de Abril" nie odleciał z powodów formalnych.

Balony w powietrzu wyglądały prześlicznie. Wyróżniał się biały w amarantowe pasy południkowe „Kościuszko", złocił się balon wielokrotnego zwycięzcy Demuytera, jak ciężka ołowiana kula wyglądał amerykański „Buffalo Express", dumny ze swojej starej wysłużonej zbroi mienił się łatami „Wilhelm von Opel", czarnym podwójnym krzyżem na propercu pomuro spozierał „Lorraine".

„Bratislava" lecąc przy innych żółtych balonach sprawiała wrażenie mandarynki rzuconej w powietrze obok pomarańcz.

„Zurich III" wywiesił pouczający napis: „Frisch gewagt ist halb gewonnen", balon włoski wołał zdaleka trzema syntetyzującemi Italję literami „Dux".

Między temi balonami równolegle z nimi leciały kolorowe grona, związanych razem dziecinnych baloników, z przywieszonymi u dołu transparentami L. O. P. P.

Dużą przykrością dla kierownictwa zawodów, a sensacją dla widzów i prasy była przygoda balonu „Toruń", który przy napełnianiu podczas zmieniania siatki wymknął się z rąk obsługi i odbył lot do Rembertowa, podczas gdy jego pilot, senior aeronautów pan Ravaine na chwilę oddalił się od obsługi balonu.

Przez cały czas zawodów podawano przez megafon szczegóły zarówno o pilotach, jak i o sprzęcie, tak, że publiczność nawet nie posiadająca programów doskonale była zorientowana o całym przebiegu startu.

25-go rano zaczęły nadchodzić pierwsze wiadomości.

W Litwie Kowieńskiej wylądował „Tomcio Paluch" zawodów, czeska „Bratislava".

Nad ranem w Słonimie Demuyter zrzucił meldunek ze swej „Belgici", że leci w kierunku granicy sowieckiej na wysokości 2.800 m. O piątej rano w Estonji lądował niemiecki „Stadt Essen". Potem nadeszła depesza z Helsingforsu o lądowaniu, a właściwie wodowaniu Janusza i Wawszczaka. Przyleciały gołębie do Jabłonny. Hynek leci dalej. Tegoż dnia gazety wieczorne podały o lądowaniu pięciu balonów w ZSRR.

26-go rano nadeszły szczegóły o przygodach „Polonji", która opadła na jedno z największych jezior Finlandji, Sajma niedaleko wyspy Lohilahti. Poranna prasa podała również o dziewięciu balonach lądujących w ZSRR.: „Bruxelles" koło Witebska, „Buffalo Courier Express" nad brzegiem jeziora Peipus, „US Navay" na południu okręgu Leningradzkiego, „Dux" w okolicach m. Liadskoje, „Lorraine" w lesie w pobliżu m. Ługi, „Basel" w miejscowości Bolszoje Asarowo około Syczewki, „Belgica" na wschód od m. Bieżecka okręgu Twerskiego, „Deutschland" w pobliżu stacji kol. Dno pod Pskowem, „Warszawa" lądowała koło Moskwy.

W ciągu dnia 26 zaczęły się sypać liczne uzupełniające i prostujące wiadomości, które pozwoliły w przybliżeniu ustalić odległość do miejsca lądowania wszystkich zawodników. Okazało się bez wszelkiej już wątpliwości, że dwa czołowe miejsca zajęli rozparcelowani zeszłoroczni zwycięzcy Hynek i Burzyński.

Kpt. Hynek z por. Pomaskim poszli w pierwszą parę — drugą tworzyli kpt. Burzyński i por. Zakrzewski.

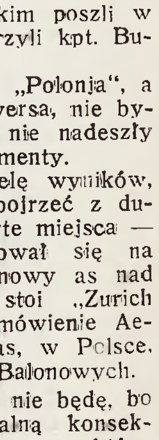
Czy trzecie miejsce zajmie „Polonja", a czwarte „Belgica", czy vice-versa, nie było narazie wiadome, dopóki nie nadeszły oficjalnie potwierdzone dokumenty.

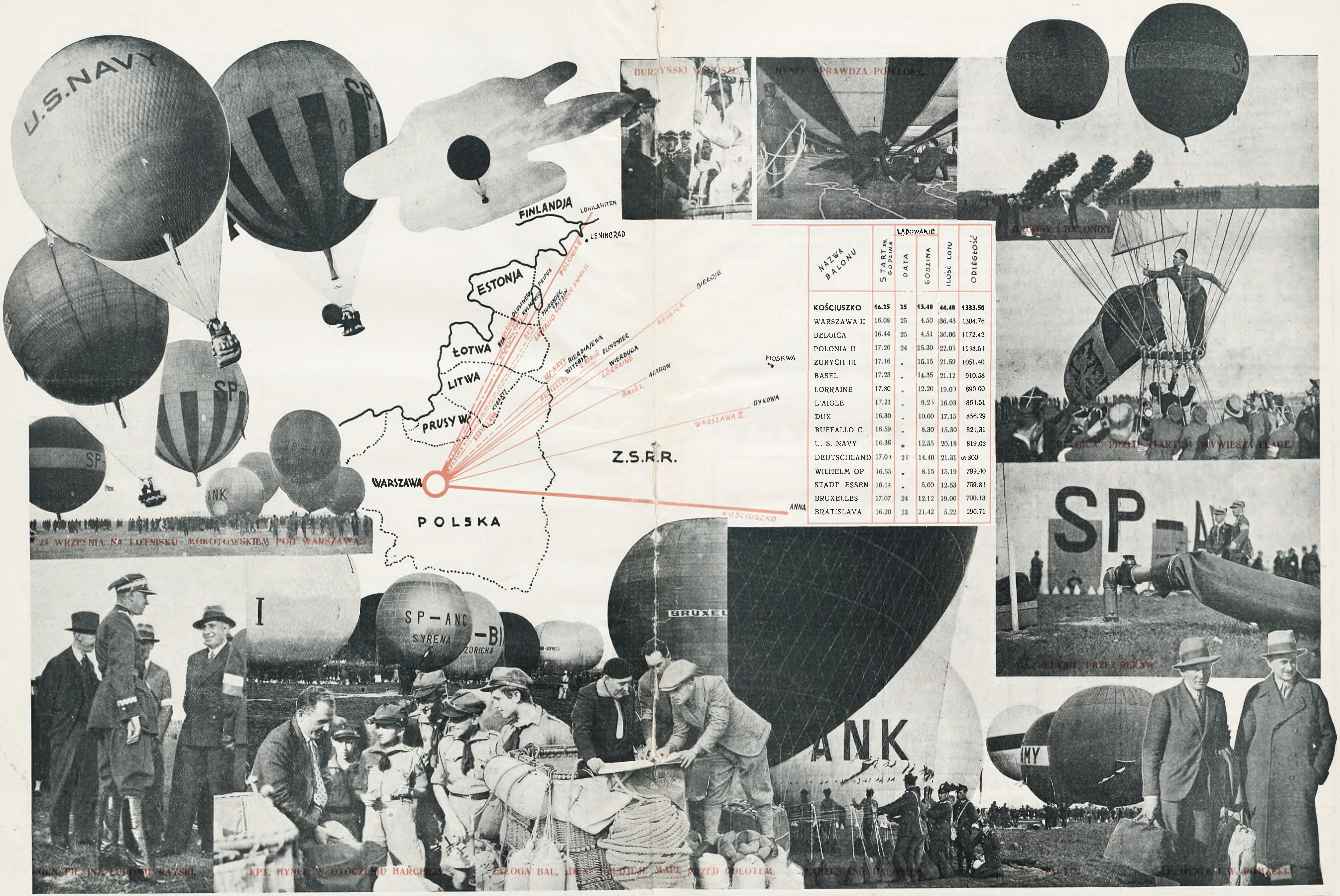
Dziś, gdy mamy już tabelę wyników, możemy na nią doprawdy spojrzeć z dumą. Pierwsze, drugie i czwarte miejsca — Polacy. Między nich wtasował się na trzeciego — Demuyter, balonowy as nad asy. Na piątem miejscu stoi „Zurich III", balon wykonany na zamówienie Aeroklubu Szwajcarskiego u nas, w Polsce, w Wojskowych Warsztatach Balonowych.

Co było dalej, — opisywać nie będę, bo te fakty są jedynie naturalną konsekwencją tak wielkiego sukcesu, na który złożyły się długoletnia praca i wysiłek całej aeronautyki. Najwyższe władze udzieliły pochwał Szefowi Departamentu Aeronautyki, gen. Rayski dziękował baloniarzom, od społeczeństwa płynęły pod adresem LOPP., Aeroklubu i do baonów balonowych radosne listy do zwycięzców. Posypały się nagrody.

Może nareszcie, ci, co boją się śmiało wierzyć we własne siły, we własnych ludzi i we własny przemysł przestaną przebąkiwać o tem, co się „udało", może potrafią niezłomnie wierzyć, że na to, by być pierwszym, trzeba mocno chcieć i nie ustawać w pracy. Byle nie chwalić się przed dokonaniem czynu. Byle nie uspakajać nerwów laurowemi kroplami, lecz pracą. Byle nigdy nie marynować własnych dobrych chęci w cudzych bobkowych liściach i byle nie spoczywać na wypchanych wawrzynami betach.

j. b.





BURZYŃSKI W KOSZU.

HYNEK SPRAWDZA POWŁOKĘ.

23 WRZEŚNIA NA LOTNISKU MOKOTOWSKIEM POD WARSZAWĄ.

NAZWA BALONU	START DN. GODZINA	LĄDOWANIE DATA	LĄDOWANIE GODZINA	ILOŚĆ LOTU	ODLEGŁOŚĆ
KOŚCIUSZKO	**16.25**	**25**	**13.40**	**44.48**	**1333.50**
WARSZAWA II	16.08	25	4.50	36.43	1304.76
BELGICA	16.44	25	4.51	36.06	1172.42
POLONIA II	17.26	24	15.30	22.05	1138,51
ZURYCH III	17.16	„	15,15	21.59	1051.40
BASEL	17.23	„	14.35	21.12	910.58
LORRAINE	17.30	„	12.20	19.07	890 00
L'AIGLE	17.21	„	9.25	16.03	864.51
DUX	16.30	„	10.00	17.15	856.29
BUFFALLO C.	16.59	„	8.30	15.30	821,31
U. S. NAVY	16.36	„	12.55	20.18	819,02
DEUTSCHLAND	17.01	24	14.40	21.31	s 800
WILHELM OP.	16.55	„	8.15	15.19	799.40
STADT ESSEN	16.14	„	5,00	12.53	759.83
BRUXELLES	17.07	24	12.12	19.06	700.13
BRATISLAVA	16.20	23	21.42	5.22	296.71

GEN. PIL. INŻ. LUDOMIL RAYSKI.

KPT. HYNEK W OTOCZENIU HARCERZY.

ZAŁOGA BAL. „DUX" STUDJUJE MAPĘ PRZED ODLOTEM.

HUMOR I GŁĘBSZE ZNACZENIE

— Oj! Gdybyż to wygrać na loterji!
— A na jaki numer Pan gra?
— Ja? Na żaden. Nie trzymam wogóle losu.
— ?
— Widzi pan boję się śmieszności. Jeżelibym nie wygrał, byłoby to wyrzucenie 10-ciu złotych za okno. Poprostu wstyd mi tak wejść do jakiejś kolektury i nabywać jakiś skrawek papieru, bilet do teatru marzeń za realną, brzęczącą gotówkę.
— Człowieku! Gdzie pan się chowa?
— To nic pan jeszcze nie wie o tem, że od 4-ch miesięcy L. O. P. P. uruchomiła w Warszawie własną kolekturę Loterji Państwowej?
— I cóż to ma do rzeczy?
— To, że nawet w razie przegranej unika pan śmieszności i niesmaku, bo normalny zysk kupiecki z tej kolektury idzie na L. O. P. P. Gracz jest tu zarazem ofiarodawcą, protektorem Ligi i to bez żadnych literalnie kosztów ze swej strony.
— A wie pan? Dobry pomysł!
— Gdzież ta kolektura?
— Tam, gdzie L. O. P. P. — Świętokrzyska 12 i Nowy Świat 23/25 w pasażu „Italji".

Do wiadomości P. T. Prenumeratorów

W dniu 20 września 1934 r. ukazało się Rozporządzenie Pana Ministra Poczt i Telegrafów wprowadzające **nowy, bezpłatny dla wysyłających, sposób przesyłania pieniędzy do administracji dzienników i czasopism.**

Na mocy tego rozporządzenia

od dnia 1 października r. b.

przesyłać można pod adresem administracji dzienników i czasopism należności za prenumeratę i wszelkie inne należności (za drobne ogłoszenia, za pojedyncze egzemplarze i t. p.) nieprzekraczające kwoty 15 zł.

specjalnemi przekazami rozrachunkowemi.

Od sum przesłanych wydawnictwom przy pomocy przekazów rozrachunkowych

wysyłający pieniądze nie ponoszą żadnych opłat.

Przekazy rozrachunkowe (kolor błękitny) są do nabycia w cenie 1 gr. za sztukę we wszystkich urzędach pocztowych.



Koperta listu z podpisami Hynka, Burzyńskiego, Pomaskiego i Zakrzewskiego wysłana pocztą balonową dnia 23.IX r. b.

LONDYN - MELBURN

Na tem miejscu, gdzie wylądował w dniu 19 listopada 1834 roku, p. Francis Harry, powstało z czasem miasto Melburn. Aby upamiętnić 100 lat istnienia miasta, jeden z wielkich przemysłowców australijskich p. Macpherson Robertson, złożył na ręce Prezesa Rady Ministrów kwotę 100.000 funt. ang. (około 3 miljonów złotych). Z tej kwoty 16.000 funtów przeznaczona na nagrody dla zawodników rajdu lotniczego pomiędzy Londynem i Australją, który otrzymał nazwę rajdu „Macpherson Robertson'a".

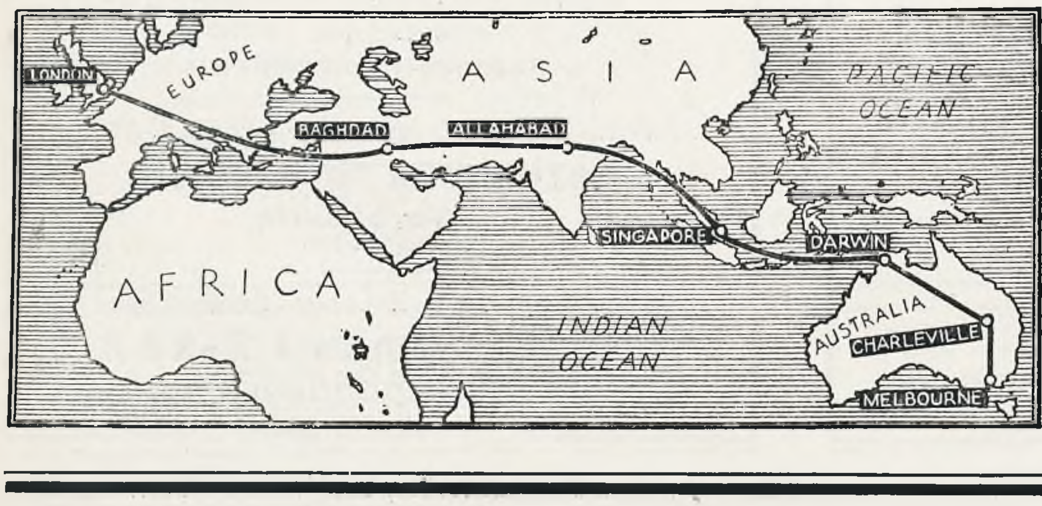
Pierwsza nagroda wynosi 10.000 funtów i puhar o wartości 500 funt., druga 1.500 i trzecia 500 funt. na wyścigu szybkości i dwie nagrody w handicap'ie 2.000 funt. i 1.000 funt.

Zgłosiło udział 64 zawodników. Koszta organizacyjne, licząc służbę pomocniczą, paliwo i t. p. wynoszą na samolot 2.000 funt.

Wszystkie typy samolotów zasadniczo mogą brać udział, ustalono tylko jedno obostrzenie, że samolot na odległości 600 metrów od miejsca startu powinien znajdować się na wysokości 20 metrów.

Długość całej trasy wynosi, 17.940 km, a to: Londyn — Bagdad — 4.107 km, Bagdad — Kalkuta — 3.700 km, Kalkuta — Singapur — 3.171 km, Singapur — Port Darwin — 3,354 km, Port Darwin — Charleville — 2.235 km, Charleville — Melburn — 1.273 km.





„KOŚCIUSZKO NAD AMERYKĄ"

Świeży tryumf Hynka przypomina nam zeszłoroczne zawody o puhar im. Gordon-Bennetta w Chicago.

Na szczęście wspomnienia zwycięskiej w Ameryce załogi zostały uwiecznione w arcyciekawej książce kpt. Zbigniewa Burzyńskiego, p. t. „Kościuszko nad Ameryką", wydanej przez Aeroklub R. P.

Książka ta, oprócz materjału, już poniekąd historycznego dla naszego lotnictwa, zawiera dużo rzeczy wartościowych jeszcze i pod innym względem.

Otóż książka Burzyńskiego posiada w swej pierwszej części wartość niezwykle przystępnie i popularnie podanego krótkiego wykładu o samem lataniu balonem. Z wykładu tego laik dowie się akurat tyle, ile wiedzieć powinien. Autor wykazuje przytem umiłowanie tej dziedziny sportu i umie nam to umiłowanie nietylko uzasadnić, ale nawet i poniekąd narzucić.

Sam lot zwycięski jest opisany w sposób ogromnie ciekawy, pouczający i miejscami wprost porywający. Trzeba bowiem „trafu", że baloniarze, po długim prawie 40-godzinnym locie lądują, jak w książce Jules Verne'a, w samem sercu puszczy kanadyjskiej, przez którą o chłodzie i głodzie przedzierają się dni kilka, mając „na pokrzepienie" wątpliwość, czy zajęli lepsze miejsce, niż przedostatnie...

Dowiadujemy się z tej książki, którą każdy połknie w jeden wieczór, jak to drobiazgowych trzeba obliczeń i namysłów, ażeby balonem zalecieć tam, gdzie się chce.

„Ster kierunkowy baloniarz ma w mózgu".

Czytając książkę Burzyńskiego wnikamy bliżej w stan uczuciowy ludzi, którzy pozbywają się najpotrzebniejszych rzeczy, byle tylko przedłużyć lot balonu jeszcze o kilka godzin, lub nawet minut. Wyrzucają za burtę rzeczy, o których wiedzą, że niedługo, w razie lądowania zdala od osiedli ludzkich, dałyby im możność znośnego przeżycia paru dni. Narażają się dobrowolnie na głód i chłód, byle tylko barwom, które reprezentowali zapewnić lot o parę kilometrów dłuższy.

Reasumując — książka Burzyńskiego posiada dla naszej literatury lotniczej znaczenie duże. Wprowadza do niej balon i ukazuje nam baloniarstwo i od strony techniki tego sportu i od strony przygotowania załogi i nawet od strony udziału w największych zawodach. **(A.).**

FOSGEN

Historja pewnego odczytu

— Fosgen, jak już mówiłem, należy do gazów duszących — kończył prelegent. — Podałem państwu w krótkości metody walki z nim, jego znaczenie i zastosowanie w przyszłej wojnie, oraz ratownictwo i terapję zatrutych.

— Broń chemiczna — podkreślam to raz jeszcze — jest, według amerykańskich statystyk, bronią, że pozwolę sobie użyć paradoksu, najhumanitarniejszą... gdyż przy kompletnem osiągnięciu z pomocą gazów strategicznych, śmiertelność wynosi zaledwie 1,9 proc., — przy użyciu zaś broni białej, około 24 proc.

— Gazy nękają — proszę państwa, gazy demoralizują, gazy niszczą zapasy i rezerwy przeciwnika: armaty i sprzęt rdzewieją, a prowiant zostaje zatruty. Przy ich pomocy zwycięża się znacznie łatwiej, nie gubiąc, lecz wypędzając wroga.

— A co do terapji, proszę pamiętać, spokój jest bezwzględnie potrzebny. Zagazowanych fosgenem nie należałoby nawet przenosić, gdyż ze względu na pracę serca, wszelki ruch jest szkodliwy. Jeśli można — pozostawiać ich na miejscu. Chorych — ponieważ zdradzają z reguły zaniepokojenie—co dla serca, naturalnie, także nie jest obojętne — należy uspokoić. Niektórzy — szczególnie autorzy niemieccy — zalecają łagodną perswazję i utrzymywanie pacjentów, o ile to wogóle osiągalne, w nieświadomości rzeczywistego stanu rzeczy, zaprzeczając wręcz jakiejkolwiek możliwości zagazowania. Metoda ta cieszy się i u nas wielkiem wzięciem.

— A teraz pokażę państwu kilka próbek: oto flaszki, znaczone krzyżami, tak samo jak podczas wojny światowej były niemi znaczone pociski armji mocarstw centralnych. Pierwsza, to „żółty krzyż", gaz żrący, raczej ciecz — „Iperyt", gaz musztardowy, często przez laików opatrywany innym znakiem, gaz, jak państwu wiadomo, szczególnie niebezpieczny, gdyż sprowadzający obumarcie tkanek i trzymający się do sześciu tygodni w terenie, a równocześnie zakażający wszystko, z czem się zetknie... drugi zaś, to „fosgen", najgłośniejszy bohater ostatnich wojen i tragicznych wypadków w Hamburgu — chemiczny boa constrictor, o niewinnym zapachu więdnących liści... „krzyż zielony"...



To powiedziawszy, prelegent sięgnął po flaszkę, chcąc bliżej ją zademonstrować. Ale, jak to czasem bywa, czy to pod wpływem wlepionych weń setek oczu, czy też poprostu przez nieuwagę, trącił gwałtownie nogą w stolik i „krzyż zielony" zakołysał się.

Ktoś głośno krzyknął w przestrachu, ktoś przezornie wyciągnął ręce. Lecz było już za późno. Flaszka dosięgła podłogi. Brzęk — i rozsypała się w kawałki.

* * *

Panika jest uczuciem zbiorowem, ostrą psychozą. Instynkt samozachowawczy nie pyta o elegancję, o to, kto, z kim i gdzie; nagle rozbudzony, łamie odrazu wszystkie





hamulce. Dobre wychowanie odpada niby rozbita jednem uderzeniem cienka, gliniana skorupka. Wykwintne maniery śmieszą. Panuje tylko pięść, brutalna przemoc i egoizm. Kto nie jest najsilniejszy — zginie. Zaledwie zobaczono „zielony krzyż" na podłodze, rzucono się do drzwi i okien. Z rozpaczliwą, iście szaleńczą furją. Szczęściem nie było dzieci. Fosgen, mój Boże! Co to będzie? Pierwsze objawy w cztery godziny. Lekkie pieczenie spojówek, drapanie w krtani, suchy kaszel, potem wymioty i w końcu śmierć od uduszenia: oedema pulmonum, tak się to w medycynie nazywa.

Ponieważ każdy już widział się w trumnie, walczono z zaciekłością. Nie zważano na krzyki prelegenta. Pchano się na oślep poprzez drugich.

— Jakąś panią strącono z balkonu, — opowiadał mi później jeden z naocznych świadków wypadku, lekarz, mieszkający naprzeciw. Jego relacją pozwolę sobie skończyć to opowiadanie:

— Kobiecie nic się nie stało, bo galerja jest wyjątkowo niską, ale trzeba było widzieć jej minę, gdy wydostała się na powietrze, — wprost cieszyła się, że się potłukła — mówił.

— I jak się to wszystko skończyło? — zapytałem, uśmiechając się,—z gazet wiedziałem bowiem, iż wypadek ten nie był znów tak tragiczny.

— Dość dobrze, jak na panikę. Wywalono futrynę, a na schodach złamali komuś żebro. Ale najgłupsze to, że kilka słabszych nerwowo osób zachorowało w parę godzin później...

— Więc we flaszce naprawdę był fosgen?

— Nic podobnego! była to tylko flaszka po „fosgenie" — całkiem pusta, do demonstracji. Jeśli ktoś bardzo ciekawy chciał koniecznie wiedzieć, jak fosgen pachnie, dawano mu powąchać korek.

Takie było jej przeznaczenie.

— A chorzy? Czy to sugestja?

— Prawdopodobnie, lecz na to nie było rady. Wszyscy wiedzieli z wykładu, że zatrutych fosgenem z zasady uspakaja się. I dlatego najusilniejsze perswazje nic nie pomogły. Zresztą i tak nie widzę w tem nic dziwnego. W „prawdę oczywistą" ludzie nigdy nie wierzą.

Adam Marjan Nowakowski.



FABRYKA MYDŁA
WYTWÓRNIA CHEMICZNA
Władysław ADAMCZEWSKI i S-ka

POLECA: mydła do prania, mydła toaletowe, mydła benzynowe, mydło szare, mydło do golenia, mydełka do zębów, mydło płynne, proszki do prania. Trany, Świece i t. p.

WARSZAWA
BONIFRATERSKA 9
Telefon 551-54 centr.

FABRYKA FARB, LAKIERÓW
I PRODUKTÓW CHEMICZNYCH
J. A. KRAUSSE egz. od 1840 r.

POLECA: farby, emalje, lakiery olejne, lakiery spirytus, lakiery nitroceluloz., oliwę, czernidło i glazury, tusze, farbki do bielizny, lak, pastę do obuwia, pasty do podłóg, barwniki, środki do czyszczenia i tp.

PRZEDSIĘBIORSTWO
robót ziemnych brukarskich, wyrobów betonowych, przeprowadzanie kabli elektrycznych i telefonicznych

Stanisław GODLEWSKI

WARSZAWA
ul. BAGATELA 10 Telefon: 9-22-05 i 9-20 48.

Wykonuje roboty dla:

Ministerstwa Spraw Wojskowych
Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy
Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji
Elektrowni Warszawskiej.



Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.** Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszcza krew i tworzy zła przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA
jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.
Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedaż w aptekach i drogerjach (składach aptecznych.)
2.



ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. №1599
ZN. FABR. KOGUTEK



PRZED WYJAZDEM NA LETNISKA NALEŻY ZAOPATRZYĆ SIĘ W POWYŻSZE PROSZKI.- ZASTOSOWANIE: **BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW, MIGRENA, GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE** i T.P.

ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **„KOGUTEK"** W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW.-

---

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACYJNE
Inżynier STEFAN SKWARECKI
Warszawa, ul. Lwowska № 11, telefon 8-50-78
Kosztorysy, projekty i wykonanie ogrzewań centralnych, kanalizacji wodociągów zwykłych i pneumatycznych pralni, suszarni, i kuchen parowych.

Zaburzenie w trawieniu, brak apetytu, złe samopoczucie usuniecie łatwo, pijąc przy jedzeniu **naturalną Ciechocińską wodę mineralną stołową.** Pobudza apetyt, ułatwia trawienie, jest przyjemna w smaku. Zalecana przez lekarzy. Sprzedaż wszędzie.

Łódzko-Warszawskie
Towarzystwo Transportowe
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Warszawa, ul. Sienna № 94, tel. 5-92-80 i 6-05-92
Przeprowadzki. Zwózka towarów i maszyn.
Transporty międzymiastowe samochodami.

PIERWSZA W POLSCE WYTWÓRNIA POMP TURBINOWYCH
ZAKŁADY MECHANICZNE
Inż. STEFAN TWARDOWSKI
dawniej **Brandel, Witoszyński i Sp.**
Warszawa **ul. Grochowska 37** **Tel. 10-18-86**
Pompy odśrodkowe turbinowe — Pompy próżniowe
Turbinki parowe — Kompresory.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od godz. 10 — 12 we wtorki, czwartki i soboty.

Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 w poniedziałki, środy i piątki.

Warunki prenumeraty w kraju: **rocznie** 10 zł., **półrocznie** 5 zł., **kwartalnie** 2 zł. 50 gr.

Zagranicą rocznie: 9 fr. szw., **półrocznie** 4½ fr. szw. — **Konto czekowe P. K. O. Nr. 7.860.**

Ceny ogłoszeń: Okł. Cała strona 1.000 zł. ½ str. 500 zł., ¼ str. 300 zł. Barwa o 30% drożej.

Komitet Redakcyjny: Przewodniczący: mjr. pil. A. Wojtyga. Członkowie: płk. inż. K. Moniuszko, mjr. pil. F. Haberek.

Redaktor: Juljusz Baykowski.

Wydawca: Zarz. Gł. L. O. P. P. **Red. i adm.: Warszawa, Wierzbowa 9, tel. 2-66-88.** **Konto P. K. O. 7.860.**

Drukarnia Mazowiecka, Warszawa, Szpitalna 1. Telefon 649-04



DNIA 23-go WRZEŚNIA NAPEŁNIANIE BALONÓW DO ZAWODÓW O PUHAR GORDON-BENNETTA.
(Zdjęcie z samolotu).